

MASTER DUCH, Pochodnia

Życie kazało mi kiedyś glebę żyć
ale wiedziałem że murze żyć
leżałem mordo jak wyschnięty liść
czułem ze muszę wstać żeby iść

dzisiaj potrafię już doceniać to co mam
to co mam znaczy dla mnie wszystko
nie wstydzę się swoich uczuć
gdy kocham
gdy kocham znaczy dla mnie wszystko!

najpiękniejszych chwil nie zaplanujesz – przyjdą same
czasem chciałbym, zamykam te oczy, frunę w nieznane
skrzydła złamane, ale macham ile sił nimi
mijam kolejny przystanek, jak najdalej od tych chwil złych
pomysłów dziwnych
mordo, mam ich mnóstwo
nie dragom, kur* żyje się krótko
każdy bit traktuję tłuście, żebyś poczuł się nadludzko
wiem jak zmieniać się na lepsze, bez patrzenie w lustro

życie na oczach pisze każdemu scenariusz
chcesz pomóc mordzie
wrzuc w życiu na luz
chcesz czytać co następne
masz pusty arkusz
ktoś przykłada broń do skroni, ktoś pociąga za spust
silne nerwy
bezsilność zmieniała w gruz
ich stalową konstrukcję uniosła w górę jak kurz
złe nałogi to dzisiaj depresji pokarm
nadzieja ginie ostatnia – na zawsze mój slogan

czasem musimy igrać z ogniem
lecz taki mordo jest ten świat
czasu chłopaku już nie cofniesz
musimy przeżyć kilka lat
już te zapaloną pochodnię
dawaj do mnie
jak jesteś ze mną
w jedności siła
dawaj do mnie
dla tych co błądzą zostaw ślad!